PAWEŁ PASZKO OFMCAP, BIBLIJNA INTERPRETACJA SNÓW

Człowiek zawsze przywiązywał dużą wagę do snów. O ile współczesna wiedza w sennych wyobrażeniach upatruje uzewnętrznienia głębi osobowości, o tyle starożytność widziała w nich środek do nawiązania łączności ze światem nadprzyrodzonym. Te dwie perspektywy nie wykluczają się wzajemnie: Bóg przecież może działać na człowieka także w głębi jego osobowości, a więc i we śnie. Pismo Święte niejednokrotnie daje temu świadectwo.

Sen jest nieodłącznym i zarazem bardzo tajemniczym elementem ludzkiego życia: będąc czasem odpoczynku regenerującego siły, zazwyczaj odbywa się w ciągu spowitej mrokami nocy. Polski rzeczownik „sen" ma dwojakie znaczenie: może określać samą czynność fizjologiczną spania albo też psychologiczne zjawisko śnienia, czyli tworzenia marzeń sennych. Języki biblijne, hebrajski i grecki, zawierają następujące rozróżnienia pojęciowe: sen jako spanie (hebr. *šēnāh* i *tardēmāh*; gr. *hypnos* i *enypnion*) oraz sen jako śnienie (hebr. *ḥalôm*; gr. *onar* i *orama*), chociaż nie w każdym przypadku ta granica jest tak wyraźna.
Biblia podchodzi do snów poważnie, a motyw sennych wizji pojawia się, choć z różnym natężeniem, w całej historii zbawienia: od początków Abrahama aż po czasy Jezusa. Niemniej jednak, prorok Jeremiasz przestrzega: „Nie zwracajcie uwagi na wasze sny, jakie śnicie" (Jr 29,8). Podobnie wiarę w sny krytykuje mądrościowa tradycja biblijna, widząc w niej praktykę wróżbiarską: „Mąż głupi miewa czcze i zwodnicze nadzieje, a marzenia senne uskrzydlają bezrozumnych. Podobny do chwytającego cień i goniącego wiatr jest ten, kto się opiera na marzeniach sennych. [...] Marzenia senne bardzo wielu w błąd wprowadziły, którzy zawierzywszy im upadli" (Syr 34,1-2.7). Stąd też w Biblii sny często symbolizują pozorność i ulotność, do których przyrównywane jest życie grzeszników: „Snem po przebudzeniu będą, Panie: gdy się ockniesz, odepchniesz ich jak majak senny" (Ps 73,20), jak również: „Jak sen, jak widziadło nocne wyda się zgraja wszystkich narodów" (Iz 29,7).

Bóg mówi przez widzenia

Mimo zasadniczo negatywnego i krytycznego podejścia do snów, autorzy biblijni dopuszczają pewien wyjątek: „Poza wypadkiem, gdy Najwyższy przysyła sny jako nawiedzenie, nie przykładaj do nich serca!" (Syr 34,6). Podobnie Bóg zwraca się do Aarona i Miriam: „Słuchajcie słów moich: Jeśli jest u was prorok, objawię mu się przez widzenia, w snach będę mówił do niego" (Lb 12,6). Istnieją zatem takie sny, które mają bezpośrednio boskie pochodzenie. Dzieje zbawienia nieodłącznie wiążą się z obecnością sennych wizji, które były jednym z kluczowych środków komunikacji Boga z człowiekiem.

Warto przy tym zaznaczyć, że w symbolice biblijnej to właśnie noc, czyli naturalne środowisko dla snu, jest czasem uprzywilejowanym, w którym rozgrywają się ważne momenty historii zbawienia. Wystarczy wspomnieć noc wyzwolenia z niewoli egipskiej, czy też „Wielką Noc" zmartwychwstania Chrystusa. Nocny sen jest postrzegany jako odpowiedni czas dla przyjścia Boga i dokonania przez Niego swych wielkich dzieł. Rzeczywiście, w Piśmie Świętym niejednokrotnie nawiedza On wybrane osoby snami, objawiając im swoją obecność lub szczególne plany.

Sny Józefa Egipskiego

Chyba najbardziej znaną „śniącą" postacią ze Starego Testamentu jest Józef Egipski, jeden z synów patriarchy Jakuba. Już jako siedemnastoletni młodzieniec opowiadał swoim braciom: „Posłuchajcie, jaki miałem sen. Śniło mi się, że wiązaliśmy snopy w środku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon. [...] Śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddają mi pokłon" (Rdz 37,7.9). Wprawdzie takie sny mogłyby być zwyczajnymi fantazjami dorastającego chłopca, jednak z perspektywy wiary okazały się mieć o wiele głębszy sens, który sam Józef odkrywał stopniowo, w perspektywie historii swojego życia. Te właśnie sny sprowadziły na niego nienawiść braci, którzy upatrywali w nich żądzę władzy i wywyższania się młodszego brata: „Oto nadchodzi ten, który miewa sny! Teraz zabijmy go i wrzućmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów!" (Rdz 37,19-20).

Również w dalszych dziejach Józefa, pełnych trudów i upokorzeń, niemałą rolę odgrywają sny. Po tym, jak zostaje sprzedany do Egiptu, najpierw tłumaczy sny podczaszego i piekarza, zaznaczając, iż „wyjaśnienie snów należy do Boga" (Rdz 40,8). Następnie wyjaśnia faraonowi znaczenie jego snów o krowach wychodzących z Nilu oraz o kłosach (zob. Rdz 41), po czym zostaje ustanowiony rządcą całego kraju. Kiedy w czasie głodu

bracia Józefa przybywają do Egiptu, aby kupić zboże, nieoczekiwanie spełnia się jego młodzieńczy sen o kłaniających się snopach: „Józef sprawował władzę w kraju i on to sprzedawał zboże wszystkim mieszkańcom tego kraju. Bracia Józefa, przybywszy do niego, oddali mu pokłon twarzą do ziemi” (Rdz 42,6).

Znamienne jest, że Józef w całej tej historii widzi przede wszystkim działanie samego Boga, który tak właśnie pokierował jego losami dla dobra całej rodziny. Pamięć o młodzieńczym śnie pomaga mu nie tyle szukać winnych swojego dawnego cierpienia i poniżenia, ale raczej zrozumieć plan i działanie Boga w życiu innych. Po pewnym czasie daje się poznać swym braciom, oznajmiając: „Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu. Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić potomstwo na ziemi i abyście przeżyli dzięki wielkiemu wybawieniu. Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też uczynił mnie doradcą faraona, panem całego jego domu i władcą całego Egiptu” (Rdz 45,5-8).

Takie „Boże” odczytanie swojej własnej historii było możliwe między innymi dlatego, że Józef zrozumiał swój młodzieńczy sen o oddawaniu mu pokłonu nie tyle jako zapowiedź dominacji nad braćmi, ale jako symbol przyszłego wsparcia, jakiego miał im udzielić. Dlatego był w stanie okazać swoją życzliwość i łaskawość braciom, doprowadzając ich do wyśnionego uprzednio pokłonu. Kluczową rolę odgrywa wewnętrzne nastawienie Józefa, który przeżywa całą swoją historię, również i sny, w świetle wiary w Bożą opatrzność i prowadzenie.

Sny Józefa, męża Maryi

O ile Stary Testament mówi o snach, które miały najczęściej charakter symboliczny i wymagały osobnego wyjaśnienia lub odpowiedniego czasu na ich pełne zrozumienie, o tyle sny w Nowym Testamencie są konkretne i jednoznaczne. Tak było w przypadku innego „śniącego” Józefa, męża Maryi i przybranego ojca Jezusa. Początek Ewangelii wg św. Mateusza podaje, że anioł Pański trzykrotnie ukazał mu się we śnie, zlecając konkretne zadania do wykonania: wziąć do siebie Maryję (Mt 1,20-21), uciekać do Egiptu (Mt 2,13), a następnie powrócić z kraju faraonów (Mt 2,20). Również we śnie otrzymał Józef nakaz osiedlenia się w Galilei (Mt 2,22). W ten sposób najistotniejszymi zdarzeniami z historii związanej z narodzinami Jezusa kierują właśnie sny.

W osobie Józefa z Nazaretu widzimy człowieka, który we śnie potrafi odczytać Boże zamiary i na ich podstawie podjąć właściwą decyzję, pomimo targających nim wątpliwości. Pamiętamy, że Józef, będąc prawdopodobnie młodzieńcem jak jego starotestamentalny imiennik, dowiedziawszy się o tajemniczym poczęciu Jezusa w łonie Maryi, „nie chciał narazić Jej na zniesławienie i zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1,19). Nawiedzenie anioła Pańskiego we śnie okazało się dla niego decydującym impulsem, aby mimo wątpliwości zostać przy Maryi: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,20-21).

W tym sennym „zwiastowaniu” Józefowi możemy dostrzec kilka istotnych elementów: sen przychodzi do Józefa w momencie kryzysu i niepewności; Józef zostaje we śnie wezwany po imieniu i umocniony w wierze; otrzymuje także polecenie zaopiekowania się swoją żoną i nadania imienia Dziecku, czyli przyjęcia swego powołania jako męża i przybranego ojca.

Te elementy pokazują, jak ów sen od strony ludzkiej pomógł Józefowi pokonać wątpliwości i lęki dotyczące jego przyszłości oraz dobra jego bliskich. Było to jednak przede wszystkim doświadczenie wiary, w którym Józef odczytał Boży plan na swoje życie: jego osobista wierność i posłuszeństwo miały posłużyć dobru tych, których Bóg przy nim postawił. Dzięki owym „sennym” przeżyciom Józef mógł osobiście doświadczyć bliskości Boga, troszczącego się nawet we śnie o przyszłość jego i jego rodziny.

Jak rozpoznać prawdziwy sen?

W tym miejscu dotykamy kluczowego kryterium, jakim zgodnie z Biblią należy się kierować podczas rozeznawania sensu i prawdziwości snów. Chodzi o zasadę wierności Bogu. Księga Powtórzonego Prawa stwierdza: „Jeśli powstanie u ciebie prorok, lub wyjaśniacz snów, i zapowie znak lub cud, i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: «Chodźmy do bogów obcych – których nie znałeś – i służmy im», nie usłuchasz słów tego proroka, albo wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej duszy” (Pwt 13,2-4). Sam fakt wypełnienia się

znaku lub snu jeszcze nie wystarczy, aby uznać jego prawdziwość oraz Boże pochodzenie. Należy przyjrzeć się przede wszystkim temu, czy dany sen przybliża, czy oddala człowieka od Boga. Niektóre sny bowiem mogą się okazać próbą wiary.

Autor Księgi Hioba stwierdza wprost, że jeśli Bóg działa poprzez sen, czyni tak po to, by odwieść człowieka od zła i grzechu: „Bóg raz się odzywa i drugi, tylko się na to nie zważa. We śnie i w nocnym widzeniu, gdy spada sen na człowieka; i w czasie drzemki na łóżku otwiera On ludziom oczy, przerażenie budzi w ich sercu. Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy, uchronić duszę od grobu, a życie – od ciosu dzidy" (Hi 33,15-18). Jeśli Bóg zsyła na człowieka sen, to głównie w celu pogłębienia i umocnienia jego wiary albo uchronienia od błędu czy grzechu, zwłaszcza od pychy.

Józef Egipski przeżywał swoją trudną historię razem z Bogiem i ostatecznie także jego sny pomogły mu dojrzeć w wierze oraz uniknąć wyniosłości i chęci zemsty na braciach. Tak doszedł do zrozumienia Bożych planów dla siebie i swej rodziny. Podobnie Józef z Nazaretu odczytywał w wierze swoje sny, które zapraszały go do przyjęcia niełatwych zamiarów Boga wobec niego i jego bliskich. Sny umocniły jego zaufanie do Boga oraz uchroniły całą Świętą Rodzinę od wielu niebezpieczeństw. Obaj biblijni Józefowie musieli przejść trudną drogę, naznaczoną upokorzeniami i przymusowym pobytem w Egipcie – biblijnym symbolu niewoli – ażeby w końcu doświadczyć prawdziwości Bożych obietnic.

Jak widzimy, Pismo Święte, chociaż poddaje ogólnej krytyce wiarę w sny, dopuszcza jednak możliwość boskiego pochodzenia niektórych z nich, proponując tym samym bezpieczną „józefową metodę" ich interpretowania. Polega ona przede wszystkim na dostrzeganiu w snach drogi do pogłębienia wiary w Boga oraz ustrzeżenia się przed ewentualnym błędem czy popadnięciem w grzech. Z drugiej strony w józefowych snach widzimy także zaproszenie do wyświadczenia jakiegoś dobra innym, zwłaszcza najbliższym. Bo, jak pisał ks. Jan Twardowski, „śpi się dla siebie, ale sny ma się dla drugich".

Paweł Paszko – kapucyn, doktorant Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, specjalizuje się w teologii biblijnej.

Źródło tekstu: „Głos Ojca Pio" [109/1/2018]

Sny a wiara katolicka

Pan Bóg snami pisze naszą przeszłość i przyszłość - pisał Juliusz Słowacki. Czy jednak czasami nie interpretujemy swoich marzeń sennych zbyt pochopnie?

- Do niedawna, do czasu rozwoju psychologii analitycznej, sen był uważany za rodzaj spoczynku. Definicja dzisiejsza mówi, że sen to cyklicznie występujący w rytmie dobowym stan czynnościowy odśrodkowego układu nerwowego, podczas którego następuje zawieszenie naszej świadomości - mówi ks. dr Marek Tatar, teolog duchowości z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

- Sen nie jest czymś nadzwyczajnym i nie trzeba mu przypisywać nadzwyczajnej roli, znaczenia magicznego. Jest on normalną, naturalną funkcją naszego organizmu, poza naszą świadomością. W tym czasie, co potwierdzają badania, człowiek ma marzenia senne - dodaje o. dr Marek Kotyński z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie.

Czym zatem są marzenia senne? Carl Gustaw Jung stwierdził, że jest pięć przyczyn ich powstawania. Mogą to być przyczyny zewnętrzne. Kiedy człowiek śpi, reaguje chociażby na hałasy czy włączone światło. Kolejnym powodem jest nasz stan: np. odczuwany podczas snu ból budzi nas. Jung zwraca też uwagę, że sny są wynikiem tego, co działo się w przeszłości, a więc historia naszego życia, momenty - nawet odległe - które nie dają nam spokoju. Wpływ mają także wydarzenia bezpośrednio przed zaśnięciem. Chociażby obejrzany film czy przeczytana książka mogą powrócić w marzeniu sennym.

- Jung mówił o jeszcze jednej przyczynie. Stwierdził, że nasze sny mogą wynikać z wydarzeń przyszłych. Ale na to stwierdzenie nie ma konkretnych dowodów, nauka nie potwierdza tego w jednoznaczny sposób - zaznacza o. Kotyński.

- Pojawia się także kwestia tzw. proroczych snów. I od tego należy dystansować się bo interpretacja danego snu następuje już po wydarzeniu, które miało miejsce. Czasami pewne elementy są wręcz dopisywane do danego zdarzenia - dodaje ks. Tatar.

BÓG PRZEMAWIA

- Starożytni przywiązywali wagę do snów, bo są czymś, nad czym nie mamy kontroli, i dlatego ludzie przypisywali im ogromne znaczenie - mówi o. dr Kotyński. - Już 4 tys. lat przed narodzinami Chrystusa mieszkańcy Mezopotamii i Egiptu interpretowali sny, którym nadawali znaczenie magiczne. I już wtedy powstały senniki.

Zupełnie inaczej kwestię snu przedstawia Biblia. - W konkordancji biblijnej cała strona dotyczy samego ujęcia snu. Pojawia się hebrajskie pojęcie tardemah. Język hebrajski nie znał pojęcia "doświadczenia ekstatycznego". Z tego względu nie wiemy, czy tarde-mah oznaczał sen fizyczny, czy to, co w teologii mistycznej jest określane "zawieszeniem zmysłu" - mówi ks. dr Tatar.

- Tardemah to rodzaj bardzo ciężkiego snu, pewnym stopniem odrętwienia. Przykładem jest chociażby sen Adama z Księgi Rodzaju. Poza jego świadomością Bóg wyjmuje mu jedno z żeber. Nie można też nie wspomnieć o Abrahamie, który zapada w głęboki sen i wówczas opanowuje go poczucie lęku, strachu, ogrania go ciemność - objaśnia ks. dr Bartosz Adamczew-ski, biblista z UKSW. - W Biblii pojawia się także sen, w którym człowiek po prostu śni, określany jako halom. Sen w Biblii jest sposobem objawienia się Boga, narzędziem komunikacji z człowiekiem w miejscach, w których żyją poganie - dodaje.

W Starym Testamencie przykładów snów jest bardzo dużo: chociażby sen Dawida, Salomona, Saula czy Jakuba. Drabina ze snu tego ostatniego posłużyła mistykom do stwierdzenia, że istnieje 12 stopni doskonałości człowieka.

- Sny biblijne prawie wszystkie należy interpretować, są symbolami. Wytłumaczenie ich jest przejawem mądrości danej osoby. Dlatego w Biblii czytamy, że osoby należące do narodu wybranego potrafią odczytać owe znaki, bo są obdarzone Duchem Bożym - wyjaśnia ks. Adamczewski. - Zwykle doświadczenia snu w Starym Testamencie wiążą się z posłaniem, dotyczą przyszłości Izraela albo dzieł Boga wobec narodu wybranego.

W Nowym Testamencie Bóg również mówi we śnie. Przez anioła zwraca się do Józefa, aby nie bał się wziąć do siebie swojej brzemiennej małżonki, a potem - żeby Matkę i Dziecko zabrał w bezpieczne miejsce do Egiptu. Także we śnie mędrcy ze Wschodu dostali nakaz, aby nie wracali do Heroda.

- Wszystkie te przykłady wiążą się z realizmem sytuacji. Patrząc na sen, trzeba go widzieć w całym kontekście, całościowo, integralnie, nie można dokonywać pewnego odcięcia - zaznacza ks. Tatar. - I tutaj pojawia się diametralna różnica między snami biblijnymi a snami chociażby w starożytnym Egipcie. W świecie pogańskim sen oznaczał pewien znak, który należało zinterpretować. Natomiast sen w Biblii jest darem, który Bóg sam od razu interpretuje.

Kiedy czytamy życiorysy wielu świętych, okazuje się, że oni także mieli ważne i znaczące marzenia senne: św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Jan Maria Vianney, św. Teresa Wielka czy św. Faustyna Kowalska.

- Poddawani tego typu doświadczeniom, opowiadali oni o swych snach swoim kierownikom duchowym - zwraca uwagę ks. Tatar. - Kościół nie traktuje snów jako objawienia. Istnieje niebezpieczeństwo przypisania teologii snom. Ale oczywiście nie możemy wykluczyć działania Pana Boga przez sen.

- Marzenia senne świętych czy błogosławionych łączyły się integralnie z całością ich życia i nie koncentrowały się na ich egoistycznych zapędach, ale wynikały ze szlachetnych pobudek do czynienia dobra innym - podkreśla o. Kotyński.

NIEBEZPIECZNA NADINTERPRETACJA

- Ojcowie pustyni na temat snu pisali dużo i często. Odrzucali sprawy przyziemne, wyciszali się, wybierali miejsca bezludne, przez co stawali się naczyniem czystym i wtedy o wiele łatwiej odczytywali wolę Pana Boga - stwierdza o. Marek Kotyński. - Sen przez ojców był także traktowany jako ciągła modlitwa, która była odzwierciedleniem ich całodziennej modlitwy. Jest mały fragment z kazania św. Bazylego na uroczystość św. Judyty, w którym mówi on, że szkoda pozostawić całą noc tylko na spanie. Ale to właśnie ojcowie pustyni przestrzegali przed nadinterpretacją. Przecież nie wszystko, co dzieje się we śnie, musi oznaczać wolę Bożą. Do interpretacji snów trzeba mieć spory dystans. Na pewno osoba, która prowadzi życie spokojne i uczciwe, łatwiej może odczytać znaki Pana Boga.

Kościół nie zabrania interpretacji snów, choć należy na nie patrzeć jako na małe elementy w całości naszego życia. Nie mogą stawać się one wyznacznikiem naszych zachowań czy działań. Największym błędem jest korzystanie z senników, które rzekomo mają ułatwić odczytanie danego snu.

- Człowiek ma zmysł religijny, mamy skłonność do bycia religijnymi. Oczywiście w chrześcijaństwie jest to łaska od Pana Boga. Jeśli ktoś korzysta z wszelkiego rodzaju senników, horoskopów, przepowiedni, świadczy to o jego duchowej walce, która potrzebuje spełnienia. I to jest największy paradoks, że człowiek niewierzący odrzuca Boga osobowego, a wierzy ślepo w senniki. Wtedy taka osoba przyjmuje sferę, która jest obca, trudna i niebezpieczna. Co więcej, korzystanie z senników i usług wróżbitów może spowodować rozchwianie psychiczne - mówi ks. Tatar.

- Ludzie potrzebują pewnego rodzaju "ekranu", na którym mogą zobaczyć elementy swojego życia. Ze ślepej ciekawości zaczynają chodzić do wróżbitów, co pokazuje, że nie mają zdrowego związku z Panem Bogiem - dodaje o. Kotyński.

Coraz częściej można także usłyszeć o technikach manipulowania snem, wprowadzania ludzi w sen świadomy, tzw. lucid dream. - Gdybyśmy wpisali w wyszukiwarkę hasło "świadome śnienie", okazałoby się, że ta metoda staje się coraz bardziej popularna chociażby w USA, w Meksyku czy Anglii. Jest to technika wpływania na charakter przeżywanego snu, połączona z technikami szamańskimi - jedna z metod stosowana przez ruch New Age. W tym miejscu ludzie wchodzą w okultyzm, w niebezpieczną sferę, której człowiek nie zna. To z kolei może doprowadzić do stanów opętańczych - zaznacza ks. Tatar.

Jeśli sny odgrywają rolę wyznacznika naszych decyzji czy wyborów, ich nadinterpretacją może stać się zabobonem. Należy do nich np. przekonanie, że jeśli przyśni się bliski zmarły, to z pewnością dom spotka wkrótce nieszczęście. - Nie mamy możliwości sprawdzenia takich doświadczeń. Jest to z pewnością wynik podświadomości. Warto natomiast pamiętać, że zmarłym możemy pomóc przez modlitwę. Nie powinnyśmy tłumaczyć snu z osobą zmarłą jako zapowiedzi nieszczęścia, ale raczej jako prośbę o pamięć w modlitwie - tłumaczy ks. dr Tatar.

- Do snów powinniśmy podchodzić z ogromnym dystansem, mamy przecież o wiele lepsze środki do rozpoznawania woli Bożej - konkluduje.

Ewelina Steczkowska, źródło tekstu: Idziemy, 27 listopada 2011.

Biblia i sny

Sny w Piśmie Świętym stanowią część składową Bożego planu zbawienia. Bóg przemawia do ludzi we śnie, aby im dopomóc, ostrzec ich lub oznajmić im swoje zamiary.

W Starym Testamencie sny są postrzegane jako normalny – a przynajmniej akceptowany – fenomen ludzkiego bytu. W księgach Starego Testamentu sny mają swoje źródło w Osobie Boga. Już wówczas poznano, że to nie wróżby czy też inne „mechaniczne" sposoby odsłaniają znaczenie wydarzeń, lecz właśnie we śnie otwiera się subiektywna możliwość spotkania z Bogiem. Bóg zjawia się we śnie, Bóg przemawia we śnie. Bardzo często to właśnie sen jest medium pośredniczącym w objawieniu Bożego słowa: Bóg przemawia do człowieka we śnie, Bóg – jeśli chce – objawia się człowiekowi we śnie. Do wyjaśnienia i interpretacji tych snów nie są konieczni żadni specjaliści. To Bóg jest Tym, który podaje wyjaśnienie snów osobom, które sobie wybrał.

Jednym z największych „śniących" starego Izraela jest Jakub. On też przeżył przełomowe doświadczenia związane z Bogiem właśnie we śnie. Również historia Józefa przeniknięta jest obecnością marzeń sennych. Sny te są niemal obrazami, gdyż nie pada w nich żadne słowo. Przedstawiają przyszłe wydarzenia, są ich zapowiedzią. W swojej treści są całkowicie „świeckie", a przecież narrator, interpretator znajduje w nich elementy, które mogą pochodzić jedynie od Boga. Zarówno Jakub, jak i Józef przywiązują do przeżytych snów wielką wagę i na ich dalsze życie w sposób zdecydowany wpływa wiara w to, co zostało im przepowiedziane, obiecane we śnie.

Podejście do snu w Nowym Testamencie nie wydaje się tak swobodne, jak miało to miejsce w Starym Przymierzu. Wspólne obu jest jednak przekonanie, że sny można pojmować jako objawienie się żyjącego Boga w historii człowieka. Przede wszystkim dla ewangelisty Mateusza sen jest medium, które służy ujawnieniu się woli Boga. W wydarzeniach związanych z narodzinami Jezusa sny odgrywają zasadniczą wręcz rolę. Za pośrednictwem anioła Bóg we śnie objawia swoje wyroki.

Podobnie i Mędrcy ze Wschodu otrzymują we śnie wskazówkę, aby nie wracali do Heroda. Dla Mateusza oraz kręgu jego czytelników jest oczywiste, że wszyscy ludzie dysponują swego rodzaju „anteną", dzięki której odbierają głos Boga we śnie. Zarówno Mędrcy, jak i sam Józef rozpoznają i pojmują, że określony sen dotyczy właśnie ich.

Język snów jest wcześniejszy od języka słów i to w tym sensie, że poprzez sen „dotknięty" objawieniem się Boga zostaje cały człowiek. Mateusz przypomina, że objawienie Boga może mieć formę marzenia sennego.

Proces śnienia odbywa się bez udziału naszej woli, bez żadnego działania z naszej strony. Śniący są jednocześnie autorami, producentami, kierownikami sceny, aktorami, scenografami, suflerami oraz publicznością, ponadto interesują się również interpretacją i wyjaśnieniem snu.

Niektóre sny można traktować jako próby podjęcia działania, w których poszukuje się alternatyw, bez konieczności konfrontacji z ich konkretnymi skutkami. To, czy mamy w tym wypadku do czynienia z głosem Boga, czy też z głosem nieświadomości, w dużej mierze zależy od obrazu świata oraz zasobu słownictwa osoby

śniącej. Niemniej jednak należy stwierdzić, że we śnie jesteśmy absolutnie prawdziwi. Powołujemy się tutaj na wypowiedź Jezusa: „Z serca [my powiedzielibyśmy – z nieświadomości] bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa” (Mt 15,19).

Jeśli więc chcemy w pełni poznać prawdę o człowieku, ważne jest nie tylko psychologiczne rozumienie snów, lecz istotne są również ukryte, „nieświadome” religijne pragnienia i przeżycia śniących. W tym miejscu odwołujemy się do konieczności właściwej interpretacji marzeń sennych – są one przesłaniami zapomnianej już dzisiaj mowy duszy, do której przemawia Bóg.

Źródło tekstu: biblia.wiara.pl